ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego".

SIŁA

Miłość — Wolność — Sprawiedliwość

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Prenumerata na mies. sierpień 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

Zjazd wojewódzki Ch. N. Str. Pracy.

(woj. Poznańskie)

W dniu 20-go sierpnia rb. odbędzie się w Poznaniu zjazd Wojewódzki Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. Delegaci otrzymają osobiste legitymacje od Głównego Zarządu, które przedstawić muszą przy wejściu na salę posiedzeń. Prosimy w interesie sprawy aby wszyscy delegaci stawili się na Zjazd wojewódzki naszego Stronnictwa. Omawiane będą bardzo ważne sprawy obchodzące tak nasze Stronnictwo jakoteż całe społeczeństwo polskie. Prosimy w dniu tym, na prowincji zebrań ani wieców naszego Stronnictwa nie urządzać.

Gdzie rozum i konsekwencja.

Dwa przeszło miesiące ciągnęło się przesilenie ministerjalne, przesilenie jakiego Polska, mimo to iż jest państwem przesileń, dotychczas nie widziała- a które dało bogaty materjał wszystkim przypatrującym się wegetacji naszego Sejmu do poczynienia ważnych spostrzeżeń o rozumie stanu cechującym niektórych posłów z lewicy i pewne polityczne obozy.

Żeby dać odpowiednią charakterystykę sytucji na podstawie której przesilenie ostatnie powstało muszę wrócić się do znanego wszystkim występku p. Naczelnika Państwa, który wbrew woli Sejmu dał dymisję gabinetowi pana rektora Ponikowskiego i to w tym czasie, kiedy ten ze względu na swą pracę zmierzającą do uporządkowania Polski tak wewnątrz jak i na zewnątrz miał za sobą ¾ Sejmu.

Jasną jest rzeczą, że już wówczas ze względu na niekonstytucyjne postępowanie należało się od Sejmu Panu Naczelnikowi Państwa votum nieufności; albowiem zawsze i wszędzie nie sejm liczy się z najwyższym urzędnikiem, ale urzędnik z Sejmem. U nas jednak grupy zwiące się demokratycznemi jak P. P. S., N. P. R.. K. K. P., P. S. L., uwaażją, że mimo swoich demokratycznych haseł, któremi ich zdaniem oszukuje się tylko ludzi na wiecach, można również wyznawać w życiu i polityce państwowej arystokratyczny absolutyzm, bowiem absolutyzm jest cechą zasadniczą arystokratycznych i oligarchicznych rządów. Widząc więc iż absolutna władza p. Piłsudskiego idzie im na rękę wyżej wymienione stronnictwa nie zawahały się zrezygnować z zasad demokratycznych i zlekceważyć praw Sejmu; poparły więc Naczelnika Państwa w jego autokratycznych, samowolnych i zachłannych poczynaniach. Takiem postępowaniem doprowadzili oni do tego iż przyszedł do władzy rząd, który poza marką Belwederu przedstawiał pod względem fachowości a nawet kierunku politycznego w sumie kilka zer tylko. Nic też dziwnego, że zdrowe żywioły Sejmu, które w tym wypadku zdobyły się na większość dzięki tak zw. „kapekom", trzymającym dotychczas zawsze z lewicą i idącym na jej pasku i uchwaliły takiemu rządowi votum nieufności. (Klub P. Konst., składa się z posłów reprezentujących wschodnią Małopolskę i nie pochodzących z wyborów, określają go jako „spółka polsko-żydowska w której się robi dobre interesa", a o którym Dmowski powiedział iż jest stronnictwem „kilku mądrych żydów i kilku głupich szlachciców. przyp. red.).

Te wszystkie stronnictwa, które obaliły gabinet Śliwińskiego, wysunęły później łącznie z Klubem Pr. Konstytucyjnej posła Korfantego na stanowisko premjera, osobistość znaną i szanowaną w kraju, czego dowodem te tysiące depesz z gratulacją jakie otrzymywał z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Nie podobał się jednak Korfanty Piłsudskiemu więc „zatrzeszczały kości" w Naczelniku, nie podpisał nominacji Korfantego i nie opuścił Belwederu o czem zapewniał Sejm, ale to nas nie dziwi, znamy bowiem Naczelnika jako „zwolennika eksperymentów", „wściekłego ryzykanta", no i człowieka któremu do prawa jest nagiąć się ciężko. Dziwimy się jednak temu, iż pewne kluby sejmowe, które wypowiedziały się za kandydaturą posła Korfantego i akceptowały przez niego przedstawiony program, ulękły się groźby Naczelnika i uświęciły później jego bezprawia. Gdzież więc konsekwencja tych grup sejmowych, gdzie ich rozum stanu. Czy zdały sobie one sprawę z tego że Sejm powinien być najwyższym stróżem prawa?

Tak więc w chwili decydującej Klub Pracy Konstytucyjnej, który był, jest i będzie aż do skończenia egzystencji obecnego Sejmu jego zakałą, oraz w mniejszym stopniu Klub Mieszczański zamiast wybawić państwo z kłopotu i oczyścić z fermentu przez swą niekonsekwencję wprowadziły go w jeszcze gorsze położenie niż znajdowało się przedtem, narażając państwo na kolosalne straty.

Dziwnem jest też zachowanie się tych Klubów, które wiedząc, iż Naczelnik pozwala sobie za dużo, popierały go wówczas, gdy postawiono w Sejmie wniosek o wyrażenie mu votum nieufności.

Dziwi nas to, że w Sejmie, który jest powołany do rozstrzygania spraw odnośnie do życia naszego najpoważniejszych, zasiadają ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy po co w nim siedzą.

Zapytujemy się jeszcze, dlaczego K. P. K. nie głosował za gabinetem p. Śliwińskiego, dlaczego? czyżby dlatego tylko by narazić państwo na to bardzo kosztowne przesilenie. A przecież gabinet p. Nowaka, któremu tak skwapliwie przyrzekł poparcie i udzielił votum zaufania niczem się od gabinetu Śliwińskiego nie różni. Różnica między osobą p. Śliwińskiego a p. Nowakiem jest ta tylko, że p. Nowak jest człowiekiem nauki, osobistością więcej poważną i stateczniejszą, o p. Śliwińskim zato nie można by nic poza tem powiedzieć, że jest fircykiem politycznym, który chciałby jeźli się uda odegrać rolę wielkiego męża stanu.

Tak więc dziś tu jutro tam po różnych obozach błąkają się w Sejmie niektóre nasze Kluby polityczne, a celuje wśród nich K. P. K., który jakkolwiek wskazuje swą nazwą, iż pracuje konstytucyjnie, to jednak patrząc na jego zachowanie, można rzec, iż nic on z Konstytucją wspólnego niema a nawet przeciwnie stale dąży do jej podminowania.

Taki więc rozum stanu, oraz charakter polityczny i konsekwencja cechują nasze niektóre stronnictwa, szczególnie te, które metodę parlamentu austrjackiego przenoszą na grunt naszego Sejmu, im też zawdzięczamy stałe przesilenia i straty jakie państwo wskutek nich ponosi.

Władysław Szczepański.

—0—

Groza bezczynności.

W pierwszych latach po zdobyciu niepodległości, nowopowstałe nasze państwo było całkowicie zaabsorbowane sprawami bieżącemi w zakresie polityki zagranicznej.

Sprawa ustalenia granic na wschodzie i zachodzie, sprawa pokoju z narodami ościennemi i wywalczenie dla naszego państwa należytego miejsca w rzędzie innych państw, tak dalece zajmowały umysły polityków i dyplomatów, że nie pozwoliły im na wydajne poświęcanie się innej pracy, równie ważnej jak ta pierwsza, mianowicie pracy nad wewnętrzną organizacją państwa.

Obecnie, kiedy mniejwięcej uporaliśmy się już z trudnościami na zewnątrz, kiedy pokój z bolszewikami zawarliśmy, kiedy mamy nową konstytucję, kiedy sprawa Górnego Śląska została załatwiona, czas zabrać się energicznie do dzieła wewnętrznej odbudowy państwa, czas dźwignąć go do życia z upadku kulturalnego i ekonomicznego.

Ale jakim sposobem i kto zdoła to uczynić?

Że nie zdoła tego dokonać jednostka, choćby największemi zdolnościami obdarzona, ani też grupa ludzi nawet najlepszej woli — to jest jasne. Dźwignąć ojczyznę z tej ruiny ekonomicznej, w jakiej obecnie jest pogrążona może tylko wspólny i skonsolidowany wysiłek narodu całego i to tylko przez gruntowną i wytężoną pracę. Że to jest jedyny i radykalny sposób, to przekonać nas może i powinno zdanie jednego głębokiego polityka i myśliciela europejskiego, który powiedział:

„że tylko ten naród w naszej erze może wznieść się na wyżyny i nie zginie, kto ideę pracy na czoło swego programu wysunie." Rozumieją to niektórzy z socjalistów, którzy ze swych nawoływań do bezrobocia i strajku są znani.

Jeden ze sławniejszych przywódców socjalistów, poseł Zygmunt Klemensiewicz, w artykule swym „Kto nie pracuje, ten nie ma prawa do życia", umieszczonym w jednym z najskrajniejszych pism socjalistycznych „Prawo Ludu" z dnia 30 stycznia b. r. pisze:

„U nas w Polsce główną bolączką jest rozluźnienie ogólnej dyscypliny, nie troszczenie się o całość interesów państwa, lecz wystwianie na plan pierwszy interesów poszczególnych grup społecznych. Z tego stanu wypływa bez względu na klasy przejawiająca się w całym narodzie niechęć do pracy, a jakkolwiek są chlubne wyjątki, to jednakże na ogół społeczeństwo polskie o wiele mniej pracuje aniżeli pracować powinno.

Dalej przytacza w zestawieniach zgubne skutki bezczynności w różnych gałęziach życia jak np. w kolejnictwie, gdzie wskutek ciągłych strajków w warsztatach całymi miesiącami setki wozów i maszyn czekają naprawy mimo, że ich taki szalony brak się odczuwa. W górnictwie znowuż produkcja wydobywania zmalała do normy z przed 11 roku, pomimo, że państwo najbardziej bodaj dba o to, by zarobki górników były dla nich wystarczające i by aprowizacja miejscowości górniczych nie szwankowała.

Ludzie zdemoralizowani przez tą długotrwałą krwawą wojnę zatracili pojęcie obowiązkowości i sumienności, stali się sybarytami, pasożytami, żądającemi od państwa zaspokojenia wszystkich potrzeb swych obywatelskich, lecz w zamian az to temu państwu nic dającemi.

Lecz tak dalej być nie może — państwo musi dbać o zaspokojenie wszystkich potrzeb swych obywateli, lecz wzamian za to ma prawo domagać się świadczeń na rzecz swoją.

Tylko ten obywatel może walczyć o należne mu prawa — kto spełnia swoje obowiązki. Państwo które by chciało tolerować i patrzeć przez palce na zaniedbania swych obywateli pod tym względem będzie skazywało samo siebie na zagładę.

Jeżeli mówimy o lenistwie, które staje się nawet przysłowową naszą wadą narodową i jest zgubne dla państwa, nasuwa się nam na myśl, o obecnie wynikłym strajku rolnym, który jak każdy strajk w ogólności, poza innemi przyczynami jest spowodowany chęcią lenistwa.

W pewnych warunkach strajkowi nie odmawiamy słuszności, ale wtedy kiedy on, jak cięcie topora, godzi w organizm polski, kiedy jest inspirowany przez komunistyczno-żydowskich ajentów jak z przebiegu tegoż łatwo wywnioskować, kiedy mógłby mieć miejsce w innym czasie i innych okolicznościach — wtedy dla takiego strajku nie mamy słów pogardy, taki strajk musimy nazwać zbrodnią narodową, a jego inspiratorów zdrajcami kraju.

Grozę położenia, wynikłego z racji manji strajkowej zrozumieli już i bolszewicy, czego dowodem, że wydali zakaz urządzania strajków i wszelki opór w tym względzie karzą, jeżeli nie natychmiastową śmiercią, to odbieraniem deputatów i wysyłką do obozów karnych.

Oby potrzebę pracy nareszcie i u nas zrozumiano, oby zrozumieli tę ideę ci „nieuświadomieni towarzysze" o których Klemensiewicz obawia się, że słowa jego wśród nich wywołają niechęć. Aby i ci zrozumieli tą prawdę wyrażoną w przysłowiu, że „praca jedynie kraj wzbogaca."

S. K.

—0—

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

W myśl 18 art. konstytucji Rzeczypospolitej: „ordynaca wyborcza określi sposób wyboru posłów sejmowych", sejm w dniach 27 i 28 lipca br. uchwalił ustawę o ordynacji wyborczej czyli ustawę o sposobie wybierania posłów.

Według tej ustawy prawo wybierania posłów do Sejmu przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 21 i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Wybranym na posła może być każdy obywatel, mający prawo wybierania do sejmu, nie wyjmując wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej wybiera się 444 posłów, przyczem 372 posłów wybiera się bezpośrednio z list, wystawionych w okręgach wyborczych, na jakie zostało podzielone całe państwo, a 72 posłów przypada na t. zw. listy państwowe tj. obejmujące cały obszar państwa. Całe pań-

stwo podzielone zostało na 64 okręgi wyborcze, w których wybiera się od 3 do 10 posłów. Okręgi wyborcze dzielą się na obwody głosowania.

Celem przeprowadzenia wyborów powołaną zostanie:

a) Państwowa Komisja Wyborcza (na całe państwo), składająca się z Generalnego Komisarza Wyborczego, jako przewodniczącego, mianowanego przez Naczelnika Państwa na wniosek prezesa ministrów oraz 8 członków, przedstawionych przez ośm najliczniejszych klubów poselskich ustępującego Sejmu;

b) Okręgowe Komisje Wyborcze (dla każdego okręgu), składające się z sędziego, mianowanego przez Generalnego Komisarza Wyborczego i 5 członków;

c) Obwodowe Komisje Wyborcze (dla każdego obwodu), składające się z przewodniczącego, mianowanego przez Okr. Kom. Wyborczą oraz 4 członków.

Głosowanie odbywa się w ciągu jednego dnia od 9 rano do 9 wieczór w lokalu Obw. Kom. Wyborczej za pomocą karty do głosowania koloru białego, na której oznacza wyborca słowami lub cyfrą numer wybranej listy kandydatów, poczem wkłada ją do specjalnie ostemplowanej koperty białej i wręcza przewodniczącemu komisji, który wrzuca kopertę do urny wyborczej.

Obliczenia głosów, oddanych na poszczególne listy, dokonują w poszczególnych obwodach Obwod. Kom. wyborcze, poczem wynik obliczenia przesyłają odnośnej Okręgowej Kom. Wyborczej, która najpóźniej na trzeci dzień po głosowaniu ustala ogólną liczbę głosów, oddanych we wszystkich obwodach danego okręgu na poszczególne listy, a wreszcie przystępuje do podziału mandatów za pomocą t. zw. systemu d'Hondt'a.

Istotę systemu d'Hondt'a wyjaśnimy na przykładzie:

W czteromandatowym okręgu zgłoszono 3 listy kandydatów A, B i C.

Lista A uzyskała 62448 głosów, B — 18 384 i C — 18264 głosów.

Liczby te dzieli się	62 448	48384	18 264
przez 1:	62 448	48 384	18 264
przez 3:	31 224	24 192	9 132
przez 3:	20 816	16 128	6 088

Wypisuje się następnie cztery (ponieważ są 444 mandaty do podziału) największe ilorazy: 62 448 — 48 384 — 31 224 — 24 192. Ilorazy pierwszy i trzeci wzięte są z rubryki listy A, zatem partja A uzyskuje 2 mandaty; ilorazy drugi i czwarty z rubryki B — zatem partja B uzyskuje również 2 mandaty, partja zaś C nie uzyskuje żadnego mandatu, a 18 264 głosów przepada bezpowrotnie.

Według ordynacji wyborczej podział 72 mandatów z list państwowych, z których mogą korzystać tylko stronnictwa, które uzyskały posłów przynajmniej w sześciu okręgach wyborczych odbywa się również systemem d'Hondt'a z tą tylko różnicą, że za podstawę podziału mandatów w okręgu brano ilość głosów w danym okręgu, a przy listach państwowych — już ilość mandatów (nie głosów), uzyskanych we wszystkich okręgach przez poszczególne stronnictwa. A więc np.: partja A uzyskała w całem państwie 180 mandatów, partja B — 120, partja C — 50 i partja D — 5 — dzieli się zatem owe 72 mandaty między partje A, B i C w stosunku do mandatów, uzyskanych z list okręgowych systemem d'Hondt'a, — partja D z listy państwowej nie korzysta, ponieważ uzyskała mandaty tylko w pięciu okręgach wyborczych.

—◎—

Z życia stronnictwa

Koszelewy pow. działdowski.

Wniedzielę, dnia 16 lipca rb. po zapowiedzianym przez miejscowego księdza proboszcza zebraniu po nabożeństwie, przybył tu przewodniczący zarządu powiatowego Ch. D. p. J. Sieciński z Działdowa, który przedstawił zaraz po sumie licznie zgromadzonym parafianom na sili p. Karczewskiego w obszernym referacie zadania, celi i zasady Chrześc. Nar. Stron. Pracy. Po krótkiej a rzeczowej i spokojnej dyskusji, podczas której przemawiali m. i. zagający zebranie i przewodniczący mu ks. prob. Chyliński, który w jasnych i wymownych słowach przypomniał zebranym, że tylko w jedności, opartej na miłości bliźniego, na wytężonej pracy na polu gospodarczem, społecznem, oświatowem i politycznem, opartych na zasadach chrześcijańskich możebne będzie usunąć wszystkie niedomagania i niedokładności naszego życia państwowego, stawił on zebranym pytanie, czy potrzebne jest w Koszalewie koło Ch. N. S. P. Na pytanie to otrzymał jednomyślną odpowiedź potakującą.

Przedstawiony przez referenta p. Sienińskiego program i statut Ch. D. przyjęto bez zastrzeżeń i postanowiono natychmiast założyć koło na całą parafję. Po wyborze zarządu, w skład którego weszli: ks. prob. Chyliński, Koszelewy, jako prezes, p. Władysław Trzciński jako sekretarz, i p. Leon Kozłowski jako skarbnik, zapisało się na członków kilkanaście osób. Na prośbę zebranych referent przedstawił przyczyny obecnego przesilenia gabinetu oraz zakomunikował, że na prezesa gabinetu został przez Sejm desygnowany poseł Wojciech Korfanty, który już przystąpił do formowania gabinetu. Ta wiadomość przyjętą została entuzjastycznie przez zgromadzonych okrzykiem: „Niech żyje Korfanty". „to prawy syn Ojczyzny, życzymy mu w jego pracy „Szczęść Boże" z głębi serca".

Podziękowaniem referentowi oraz zebranym za przybycie i odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończył przewodniczący zebranie.

W ten sposób od dnia 16 lipca posiadamy nową placówkę, której ze swej strony zasyłamy pozdrowienie chrześcijańskie: „Szczęść Boże w zbożnej i owocnej pracy."

Chełmno.

Manifestacją, jakiej Chełmno od dłuższego czasu nie widziało był wiec zwołany dnia 29 z inicjatywy Ch. Nar. Str. Pracy.

Przemawiał p. poseł Nowicki. W 2 i pół godzinnej przemowie zupełnie objektywnie przedstawił obecnym położenie państwowe, począwszy od pierwszych dni przesilenia aż do ostatnich wydarzeń na arenie sejmowej. Kiedy mówca mówił o tem jak Naczelnik Państwa zlekceważył sobie naprymitywniejsze zasady praworządności, i w sposób iście dyktatorski odmówił podpisania nominacji gabinetu Korfantego, wyrazy oburzenia. dały się słyszeć z tysiącznych ust.

Słowa, poświęcone zobrazowaniu działalności niestrudzonego bojownika za sprawę Narodową Korfantego, wywołały niemilknące oklaski.

Kiedy p. poseł skończył, zgromadzeni przez rzęsiste oklaski dali dowód, że mówca umiał trafić do ich serc i że rozumieją krytyczną sytuację państwową. Po. po.

Brodnica.

W okresie przesilenia urządzono w Brodnicy wiec Narodowy, który miał na celu zaprotestowanie przeciwko stanowisku Naczelnika Państwa, kolidującego z prawem konstytucyjnem oraz poparcie stronnictw narodowych, które stanęły po stronie prawa i praworządności.

Referent poseł Nowicki w półtora godzinnem swem przemówieniu podał przyczyny i dotychczasowy przebieg przesilenia. Słowa jego trafiły do serca każdego prawego Polaka, który tu z przerażeniem usłyszał, że Polska nierządem stoi, że w Polsce źle się dzieje, że nawet najwyższy urzędnik gwałci Konstytucję i kpi sobie z uchwał Sejmu suwerennego, że w Polsce nie rozstrzyga większość sejmowa i wola narodu, lecz autokratyczna wola jednostki. Kończąc swoje relacje, zaapelował mówca do zebranych, że powinniśmy odtąd pogrzebać wszelkie waśnie partyjne, które podkopują byt naszego państwa, i powinniśmy jednoczyć się pod jednym sztandarem narodowym i chrześcijańskim i zwartym szeregiem kroczyć do urny wyborczej w myśl haseł „Dla Boga i Ojczyzny!"

Liczne brawa i burzliwe oklaski były najlepszym dowodem, że nie ma u nas nikogo, który by nadal dał posłuch bałamucicielom lewicowym. Wiec zakończono uchwaleniem odnośnej rezolucji.

Tczew.

W piątek dnia 28 lipca br. o godz. 6 po poł. odbyło się na sali św. Józefa na Nowemmieście nadzwyczajne posiedzenie naszego stronnictwa, na które przybyli delegaci naszych kół powiatu tczewskiego oraz liczne obywatelstwo z miasta, zapełniając po brzegi salę obrad.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa powiatowego kolegę Pawelczaka wygłosił tenże referat wstępny o organizacji powiatowej oraz o należytem przygotowaniu wyborów, poczem wygłosił poseł Nowicki główny wykład: „Jakie zajął klub poselski Ch. D. stanowisko podczas przesilenia rządowego". Zajmujący dwugodzinny wykład, częstokroć przerywany frenetycznemi oklaskami i brawami, przyjęto z wielkiem zainteresowaniem i uznaniem. Po wyczerpującej dyskusji, w której zgodzono się w zupełności na wywody posła Nowickiego oraz na owocną działalność klubu poselskiego Ch. D. uchwalono jednomyślnie i z wielkim aplauzem rezolucję wyrażającą posłom Ch. N. Str. P. pełne votum zaufania za ich postępowanie.

Rozmaitości

Działacze N. P. Ru.

Orędownik Wrzesiński z dnia 3 sierpnia podaje, że niejaki p. Wojciech Müller, przewodniczący Kasy Chorych i sekretarz Z. Z. Z. dla robotników rolnych i leśnych z powodu nadużyć, a nawet defraudacji, jakiej się na urzędzie swym jako przewodniczący Kasy Chorych dopuścił, został przez Naczelnika Urzędu Ubezpieczeniowego p. Barańskiego na stanowisku swem zawieszony.

P. M. był nadto „radnym miasta" i „działaczem N. P. R."

Nie przypuszczaliśmy żeby N. P. Rowcy którzy roztrąbiają na wszystkie strony świata, że dla dobra warstw pracujących wszystko gotowi poświęcić, szczytne zasady swoje mogli pogodzić z krzywdzeniem instytucji społecznych!

A podobno ten człowiek był już karany za defraudacje. Niema co! N. P. R. ładnych ludzi jako ideowych pracowników sobie dobiera.

Zdrowa idea trafia do przekonań.

Ruch chrześcijańsko demokratyczny zatacza także w Grudziądzu coraz szersze kręgi. Zaznaczyło się to wyraźnie już na ostatniem zebraniu Chrz. Nar. Stron. Pracy. na którem znaczna liczba b. enpeerowców b. obecna, a wszyscy godzili się na stanowisko klubu Chrz. Nar. Str. Pracy, zajęte w Sejmie wobec Naczelnika Państwa i wobec Korfantego.

Przedwczoraj dowiedzieliśmy się, że p. W. Kubiak, radny miejski, wystąpił z Koła Radnych N. P. R. oraz z partji wogóle. Zupełnie niepotrzebnie złożył p. Kubiak także mandat radziecki. P. Kubiak wstąpił do Chrześc. Nar. Stron. Pracy, gdyż — jak się wyraża — ktokolwiek ma jeszcze iskierkę poczucia narodowego, nie może ani na chwilę należeć nadal do takiej partji, która idzie na rękę socjalistom lub żydostwu i wogóle śmiertelnym wrogom Państwa Polskiego".

O pośle Okoniu, „Postępowym sojuszniku lewicy.

Jak wiadomo, dzielnie współdziała z lewicą w gromieniu „reakcji" głośny poseł Okoń. O jego „postępowości" świadczy najlepiej następujące doniesienie emigrantek, jakie wpłynęło do prokuratorji:

„ Wgrudniu r. ub. — piszą one — razem z 4 jeszcze emigrantkami z Małopolski udałyśmy się do biura po wizę. Okoń zwrócił się wtedy do nas z wyrzutami, że pochodząc z okolicy, w której on został wybrany na posła, nie udałyśmy się doń o pomoc, bo on załatwi nam wizy bez czekania w ogonku. Zabrawszy nasze papiery polecił wieczorem przybyć do jego mieszkania przy ul. Wspólnej nr. 3. Przybywszy tam, zastałyśmy z 10 dziewcząt emigrantek, przeważnie małoletnich, które tam nocowały już kilka nocy. Urządzono tam bogate przyjęcie z okazji urodzin sekretarki Okonia, która przebywała tam do 3 w nocy.

Okoń zachowywał się bardzo nieprzyzwoicie wobec dziewcząt. Niejedna go za to przeklina. Za wyrobienie wizy brał od 5 do 10 dolarów (50 000 marek), a poza tem każda musiała płacić po 2 dolary na fundusz prasowy tygodnika Okonia oraz ćwierć dolara za jego fotografję. Od kobiety, która uciekała od męża do Ameryki, wziął 25 dolarów (125 000 marek)!

Taką jest fizjognomja moralna rycerzy lewicy, walczących z reakcją.

Jak żydzi pracują dla Polski.

Na żądanie policji warszawskiej aresztowano we LLwowie jeszcze czternastu szmuglerów (oprócz aresztowanych poprzednio 24), którzy rzekomo byli zajęci przetapianiem złota dla Polskiej Kasy Pożyczkowej, zaś w rzeczywistości wywozili złoto do Niemiec. Złoto to przetapiano we Lwowie, a następnie przez Warszawę, gdzie istniała centrala szmuglerska, szło ono do Niemiec. Policja lwowska skonfiskowała dotychczas 60 kg. złota już przetopionego na sztaby.

W. z. redaktora
Stanisław Krawczyński.
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Kto chce zwycięstwa naszej idei, niech popiera nasze pisma!

Praca.

Wiadomo powszechnie, że większość ludzi pracuje w tym jedynie celu, aby otrzymać wynagrodzenie pieniężne. To dla nich jest jedynym i ostatecznym do wysiłku bodźcem; niewielka tylko garstka rozumie, że w każdej pracy tkwi też jeszcze inna, wyższa wartość — moralna. Tej ostatniej wartości, onego najważniejszego czynnika pracy najczęściej należycie nie doceniamy, albo go wogóle ignorujemy. W rzeczywistości on właśnie ostatecznie decyduje o istotnym poziomie wartości pracy.

Znakomity wychowawca i myśliciel — Pestalozzi wyrzekł kiedyś zdanie, że wszystko w przyrodzie rozwija swe siły tylko przez ustawiczne ćwiczenia, a wzrost sił jest w prostym stosunku do ich używania. Pracą systematyczną więc wzmacniamy przedewszystkiem swe siły fizyczne; ciało nasze skutek ciągłych ćwiczeń w pracy nabiera zdrowia, hartu i odporności czysto organicznej. Ma to wielkie znaczenie tak w dziedzinie życia czysto cielesnej jak i moralnej (duchowej). Wiedzieli o zbawiennych skutkach pracy dobrowolnej starożytni Rzymianie dobrze, gdy głosili, że tylko w zdrowem ciele zdrowa dusza, a raczej że zdrowa dusza może być tylko w ciele zdrowem. (Mens sana in corpore sano).

Przez każdą pracę, zwłaszcza fizyczną, wzmaga się w nas siła woli. Ta ostatnia zaś w życiu moralnem potrzebną nam jest w wysokim stopniu i na każdym kroku. W szczególności zaś wówczas, kiedy trzeba i należy wystąpić do walki przeciw złym skłonnościom w nas samych się odzywających lub też przeciwko ludziom — wrogom. Zresztą postęp i doskonałość w jakimkolwiekbądź kierunku uzależnione są od ustawicznej i mozolnej niekiedy pracy. Ona — kształci i potęguje siły; lenistwo zaś powoduje zastój i upadek takowych. W ten więc sposób widzimy, że między ciałem a duszą panuje przedziwny stosunek wzajemnego oddziaływania. Ktoś powiedział, że nic zmysłów naszych nie trzyma tak dobrze w karbach obowiązku, jak znużenie ich przez ciągłą pracę. Ustawiczna praca bowiem nie pozostawia nam nawet czasu na to, abyśmy mogli pomyśleć bodaj o tych występnych czynach, do których łatwo daje powód lenistwo. A prócz tego w pracy tkwi pewna pociecha, ulga, ukojenie, niekiedy nawet szczęsny pokój.

Ileż to razy praca uratowała pesymistę od utraty wiary w sprawiedliwość i dobroć na świecie! Nie na jedną ona chorobę duszy jedynem i niezawodnem lekarstwem! Albo kiedy samotność, ta zła czasem doradczyni człowieka, dokuczy mu i obrzydzi życie — wówczas praca rozświecić tylko potrafi ciemnię żywota — a nikt i nic. — Należy więc przejąć się godnością i wartością pracy i rolą każdego z nas w dorobku ogólnoludzkim! Wspólnie winniśmy się zachęcać do pracy celowej a nieustannej, bo w niej źródło szczęścia dla nas samych, rodziny, ojczyzny, ludzkości.

Nie wielkość zamysłów lub dokonanych prac ma jedynie znaczenie w ostatecznym bilansie pracy, ale jakoś jej t. j. sumienne wypełnianie obowiązków swego stanu (dewiza i fundament Reguły III Zakonu św. Franciszka z Assyżu).

Praca, zresztą, to nie klątwa życia, ale raczej pociecha i radość tego życia. Wskazania na to znajdziemy w najgłębszych dziełach największych mędrców wszystkich narodów i czasów aż do Ewangelji, onej Księgi Ksiąg na czele. Nie hańbą jest więc praca, a zaszczytem i chlubą człowieka. Z pracy swojej, jeśli jest godziwą, wolno być człowiekowi dumnym. Praca to córa życia, a lenistwo — źródło zła i występku. Zamiłowanie do pracy to dowód zrozumienia życia i jedyna gwarancja zdobycia w niem maximum radości i szczęścia, o ile tu na ziemi, szczęśliwym być można.

A jeśli życie nasze było słodkie — mawiał pewien mędrzec — był to jeno trud i praca. **B. B.**

(Podług P. Hoche'a)

—0—